

Ekologia teoretyczna na uniwersytecie w Marburgu

Wielu spraw nie rozumiem. Na przykład nie rozumiem, dlaczego w kraju tak rozwiniętym i bogatym jak Republika Federalna Niemiec, ekologia jako nauka przechodzi dokładnie takie same etapy rozwoju, jakie ekologia w Polsce właśnie mija albo minęła parę lat temu. Może w RFN nauka nazywana ekologią tak naprawdę nikomu nie jest potrzebna, a o ochronę środowiska dba partia zielonych i organizacja Greenpeace?

Marburg jest niedużym miasteczkiem w Hesji. Są tu dwa „zakłady pracy”: browar i uniwersytet. Browar produkuje gorzkie piwo marburskie. Uniwersytet zaś, który słynie z nauk humanistycznych i na którym studiuje ponad 16 tys. młodzieży, co roku wypuszcza rzeszę absolwentów, z którymi bardziej nie wiadomo co zrobić, niż z piwem.

To jednak w Marburgu pracuje jeden z najsłynniejszych spośród żyjących ekologów niemieckich, profesor Hermann Remmert. Z jego inicjatywy powstała w Marburgu grupa zajmująca się ekologią teoretyczną. Formalnie niewiele ma ona jednak wspólnego z biologią, umiejscowiona jest bowiem w Zakładzie Fizyki Statystycznej Instytutu Fizyki Teoretycznej. Jej szef, profesor Christian Wissel do niedawna był czystej krwi fizykiem. Prawdopodobnie jednak fizyka wydała mu się w końcu nudna. Nie bez znaczenia były tu pewne cechy charakteru. Jak zdążyłem się zorientować, znacznie więcej satysfakcji dostarcza mu obserwacja wschodów i zachodów słońca niż torów cząstek elementarnych w komorze pęcherzykowej. Dziesięć lat temu zaczął się więc interesować ekologią. Rozpoczął od modeli optymalnej eksploatacji populacji, teraz m.in. zajmuje się modelami sukcesji w zbiorowiskach drzew. Jest jednak profesorem fizyki, a także dziekanem wydziału fizyki (widocznie fizycy mają go w dalszym ciągu za fizyka!). Oprócz więc wykładów z ekologii teoretycznej, prowadzi regularne wykłady z fizyki i to na takim poziomie, że ja, były fizyk, niczego nie rozumiem. Nie przeszkadza mu to wszystko mieć bardzo trzeźwe poglądy na ekologię i możliwości modelowania matematycznego (oto jedna z myśli, którą zapamiętałem: model nie musi być prawdziwy, musi tylko pomóc zrozumieć przyrodę). Reszta grupy składa się także z fizyków: dwóch doktorantów, pozostali to studenci, którzy zdecydowali się wybrać na temat pracy dyplomowej jakiegoś zagadnienie ekologiczne. Po ukończeniu uczelni będą jednak dyplomowanymi fizykami, dla których ekologia była tylko chwilową przygodą. Razem daje to ok. 10 osób.

Grupa ta nie pracuje nad jednym wspólnym zagadnieniem: każdy zajmuje się czymś innym. Utrudnia to trochę kontakty między ludźmi. Wspólną cechą jest to, że stosunkowo mało wiedzą oni o ekologii ewolucyjnej (choć jeden ze studentów napisał pracę dyplomowaną o kanibalizmie jako ESS). Ich domeną jest tradycyjna ekologia matematyczna. Dużo miejsca poświęcają stabilności układów ekologicznych (powstaje duża baza danych zawierająca wszystko, co jest związane z tym zagadnieniem). W doborze tematów widać jednak skutki pochodzenia z nieprawego łoża fizyki: brak jest samodzielności w formułowaniu zagadnień, większość prac rodzi się z propozycji biologów lub wtedy, gdy fizycy wytropią jakiś błąd w już opublikowanej przez biologów pracy. Trzeba jednak powiedzieć, że finansowo grupa „ekologów” w porównaniu do innych fizyków teoretyków radzi sobie lepiej. W opinii tych, którzy mają pieniądze oraz, co często idzie w parze, poczucie tego, że szkoda środowisku, zajmuje się ona przecież problemami związanymi z ochroną środowiska.

Wyposażenie w sprzęt nie zaskakuje: dwa mikrokomputery IBM AT i dostęp do końcówki większego komputera. Oprogramowanie mikrokomputerów zaledwie wystarczające. W Marburgu programy trzeba kupować, u nas się je przegrywa.

Tak więc zarówno czas pojawienia się ekologii teoretycznej na uniwersytecie w Marburgu, jak i sposób jej wprowadzenia bardzo przypominają wydarzenia w Polsce. Naszego dorobku też nie musimy się wstydić — nie jest on gorszy. Myślę nawet, że w zrozumieniu tego, co ważne w ekologii, poszliśmy dalej niż nasi niemieccy koledzy. Jest ich natomiast znacznie więcej. Grupa marburska liczy sobie tyle osób, ile w całej Polsce zajmuje się modelowaniem matematycznym w ekologii. A nie ona jedna działa na tym polu w RFN.